

aruz, pierwsze spotkanie

Był piękny jesienny dzień oczy swe mrużyło słońce
Poznani online gdzieś na czat w wirtualnej Polsce
Podjechałem swoim autem na miejski parking w kostce
Ona przyjechała też busem robiącym kurs po okolicznej wiosce
Wyszedłem z pojazdu zamknąłem za sobą drzwi
Obejrzałem się za siebie czytając restauracji szyld
Tak to chyba tutaj stoję przy progu minutę
Po chwili mówię cześć to pewnie ty
I twego powodu przyjechałem tutaj
Weszliśmy do środka lekko zagrał dzwonek
Kiedy nacisnąłem klamkę mając palce rozedrgane
Wybraliśmy stolik przypadł nam do gustu jeden
Z potężną kanapą i starym drewnianym krzesłem
Otworzyłem menu wcześniej zabrane z lady
Podałem wybrałaś wodę nic więcej bez przesady
Skromność i ogromny uśmiech odczytałem jako atut
Rozmawiałem żartowałem by nie zagasły chęci dobrego tematu
Wszystko wyglądało tak jakbym znał cie od lat
i powinien znać nas cały z wspólnych poczynań świat
po wypiciu wody wstaliśmy z miękkiej kanapy
wyszliśmy na zewnątrz odbyć spacer udany
nie wiedziałem nie wierzyłem że przydarzy się to mi
ze będę cie przed oczami miał w każdej z przeżytych chwil
ogrom tematów o życiu przeplatał się przez usta
mimo wieczornego chłodu
mogliśmy przy parkowej ławce ustać
zbliżyła się noc odjechał ostatni autobus
ucieszyłem się bo mogłem jej pierwszy raz pomóc
wsiadła do nissana z lekkim niepokojem
młody chłopak bardzo miły lecz nieznajomy trochę
odwiozłem pod dom dziękując z uśmiechem
za spotkanie miły wieczór przeżyty jak w niebie
każde zdanie wróżyło kolejne spotkanie
i zdałem sobie sprawę ze będę żył dla niej
po tym pierwszym razie spotkań było wiele
w pewnym czasie usłyszałem nie umiem żyć bez ciebie
dziś jesteśmy razem a każdy dzień przypomina wczesny eden